POCZTA   Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 6.   Warszawa-Działdowo, dnia 18 grudnia 1927 r.   Nr. 47.

Gazeta Mazurska

Pismo poświęcone sprawom Mazur ewangelickich.

Otwarte niebios bramy...

Otwarte niebios bramy,
Zstępuje do nas Bóg;
Więc z serca też wołamy:
Przyjdź do Twych wiernych sług!
Owładnij serca ich,
Krolestwo zbuduj Swoje
Zamieszkaj, Panie w nich,
I uświęć Imię Twoje.

Bez Ciebie, Panie, życie,
To bojaźń, znój i trud;
Bez Ciebie serce skrycie
Plugawi grzechu brud;
Do ziemi dusza lgnie
I traci niebios tchnienie,
Udziałem jej zwątpienie,
Żałosne są jej dnie.

A my dziedzice nieba
Przez święty z Ducha chrzest,
Nam nieba też potrzeba,
Bo tam nasz Ojciec jest.
Na ziemi choć nam żyć
Rozkazem Bożym dane,
Lecz łaski na nas zlane:
Łask godnym trzeba być.

Prostujmy nasze drogi,
Adwentu przyszedł czas,
Bóg daje pokój błogi,
Bóg Chrystus wzywa nas
I mówi: Idę już!
Przyjdź, Panie, przyjdź, wołamy,
Otwarte już serc bramy,
W nich dary Swoje złóż.

A dary Twoje wielkie:
Ty grzechu znosisz dług,
Rozpraszasz troski wszelkie,
Przez śmierci wiedziesz próg
Do niebios Twoich bram,
Byśmy Twe lice święte
I wszystko niepojęte
Ujrzeli jasno tam.

O Panie Jezu Chryste,
Uświęcaj Adwent w nas
I wiary ognie czyste
Ach, zapal w duszy wraz.
O Ty, co serca znasz,
I szukasz, co zgubione,
Zgromadzasz rozproszone,
Zmiłuj się, Panie nasz!

Ks. Leopold Otto.

„Dziecię narodziło się nam“.

Izajasz 9, 6.

Za kilka dni obchodzić będziemy Gody, czyli chrześcijańskie święto dzieci, na pamiątkę Narodzenia Bożego Dziecięcia. Bogu wiadomo, dlaczego przyszedł do ludzi w tej postaci pokornej i wątłej; prawdopodobnie przestraszyłby nas i odstręczył od Siebie, gdyby przybył na ziemię w pełnej chwale Majestatu Swego; tak często bywaliśmy oszukiwani i zawiedzeni w nadziejach naszych, że uciekaliśmy od Niego jakby od wroga. Tymczasem dziecko nie wzbudza niedowierzania; przy Nim ufność rodzi się i rozwija; pokora i wątłość dziecka pociąga serce ku Niemu. Do żłóbka w Betleemie zbliżyć się może najuboższy, najbardziej wzgardzony lub zrozpaczony człowiek. Tak bardzo wyzuty z wszelkiej chwały przedstawia się nam Syn Boży; to też ci, których twardego serca On nie wzruszy, są bez wymówki. Obyśmy w oczekiwaniu Bożego Narodzenia stali się pokornymi, a wtedy zdołamy godnie przyjąć to niebiańskie Dziecię: Rozdzkę z pnia Izajejego (Izajasz 11, 1), która ma przewodzić ludom na drodze życia doczesnego w prawdzie i miłości bliźniego i doprowadzić do zbawienia wiecznego.

Wojny nie będzie.

Od dłuższego czasu widmo wojny i jej okropności zawisło nad Europą. Dyktator jednego z najmniejszych państewek w Europie, Litwy, Waldemaras, zamierzał rozniecić to zarzewie wojny. Przedsmak czuła już ludność litewska, no i polska na pograniczu. Na Litwie Kowieńskiej zaczęto zamykać liczne, od szeregu lat istniejące szkoły polskie, aresztowano pod zarzutem szpiegostwa wielu Polaków, pousuwano poza granicę licznych obywateli Polaków, od pokoleń całych zamieszkujących Litwę Kowieńską. Waldemaras i jego zwolennicy głośno zaczęli się dopominać zwrotu Wilna. Spór polsko-litewski oddany został do rozstrzygnięcia Radzie Ligi Narodów.

I oto do Genewy, gdzie obecni byli przedstawiciele wszystkich wielkich mocarstw, przyjechał Waldemaras, uskarżając się na Polskę, pragnąc przygotować sobie grunt pomyślny, odwiedził po kolei wszystkie wpływowe osobistości. Wszędzie jednak radzono mu, aby był bardziej powściągliwy i nie wywołał wojny, bo ta mogłaby ogarnąć Europę.

Przybył również do Genewy Józef Piłsudski, Marszałek Polski, która deklarowała poprzednio już pokój Litwie, i odrazu wszystkie oczy zwróciły się ku niemu. Sprawę sporu polsko-litewskiego, która zdawała się przewlekać do nieskończoności, przeciął z błyskawiczną szybkością, rzucając Waldemarasowi publicznie zapytanie: „Wojna, czy pokój?“ I oto buńczucznie usposobiony Waldemaras, widząc, że niema poparcia, odrzekł po pewnem wahaniu się: „Pokój“.

Odetchnął naród polski, odetchnęły z ulgą ludy Europy. Marszałka Piłsudskiego przyjmowano gorąco. Bawił on w Genewie krótko, zdążył jednak konferować ze wszystkimi przedstawicielami mocarstw, załatwił i omówił niejedną kwestję, niejedną sprawę doniosłej wagi. Z ministrem niemieckim Stresemannem omówił sprawę załatwienia wojny ekonomicznej między Polską a Niemcami.

Waldemaras, butny dyktator litewski, otrzymał wiele przestróg i nauczek od tak znakomitych mężów, jak Briand, Chamberlain i inni, powiedziano mu na pocieszenie, że dumny być może, że zakończył spór polsko-litewski i że konferował z tak znakomitym mężem, jakim jest Marszałek Piłsudski, premjer tak wielkiego Państwa, jak Polska.

Ci wszyscy, którzy Państwo Polskie uważali za „Saison-Staat“, powinni sobie to zapamiętać.

Na Litwie stan wojennny został zniesiony. Zapanował spokoj. Stwierdziła to także specjalna komisja, wydelegowana przez ligę Narodów. Ludność Litwy korzystać poczęła z prawa otrzymywania pozwoleń na przejście granicy. Zwłaszcza młodzież, która ma licznych krewnych w Wileńszczyźnie tłumnie wybiera się na święta Bożego Narodzenia do Polski.

Wszystkim tym, którzy dopomogli do zapobieżenia wybuchu wojny, należy się wdzięczność.

Sprawy polityczne.

Niemcy. Po dłuższych rokowaniach podpisano ugodę polsko-niemiecką, dotyczącą uregulowania rybołóstwa na wodach i rzekach, stanowiących naturalną granicę między obu państwami. Ze strony polskiej ugodę podpisali: delegat prowadzący rokowania, p. Koczorowski, oraz dyrektor Borowik, ze strony niemieckiej dr. Eckardt i radca ministerjalny, dr. Seydel. Jest to 92-gi z rzędu układ, zawarty między Polską a Niemcami i uważać go należy za nowy krok naprzód.

Litwa. Waldemaras zamierza w powrotnej drodze z Genewy konferować w Berlinie w sprawie traktatu handlowego litewsko-niemieckiego.

W Bułgarji wykryto spisek komunistyczny.

W Rumunji wybuchły rozruchy przeciwżydowskie. Władze aresztowały licznych studentów, którzy rozruchy wywołali.

Rosja Sowiecka. Krążą wieści, jakoby Trockij został aresztowany. — Rząd moskiewski zatwierdził nowy kredyt w wysokości 2,150,000 złotych rubli na budowę i urządzenie nowego olbrzymiego laboratorjum, którego zadaniem będzie produkowanie gazów trujących.

RZECZY CIEKAWE.

Rozpięty na krzyżu nie odczuwa bólu. „Der Tag“ donosi o niezwykłych własnościach pewnego śląskiego górnika nazwiskiem Diebel. Między innemi posiada on tę ciekawą zdolność, że przybity na drewnianym krzyżu za ręce i nogi, może wytrzymać przez 10 godzin, nie odczuwając żadnego bólu i bez żadnych śladów. Obecnie jest on poddany szczegółowemu badaniu przez lekarzy wrocławskich. M. in. zademonstrował Debiel następujący eksperyment: Przybił lewą dłoń gwoździem do stołu, przyczem nie odczuwał żadnego bólu. Następnie oświadczył, że uczucie bólu „włączył“ znowu w siebie i będzie próbował wywołać wypływ krwi z prawej strony ciała. Po upływie około 10 minut, nastąpiło zupełnie wyraźne zaczerwienienie skóry ponad prawym kolanem, a po dalszych 3 — 4 minutach na miejscu tem obserwowanem bacznie przez lekarzy, wystąpiła kropla krwi. Debiel, który popisuje się publicznie pod pseudonimem „Sindolor“ twierdzi, że po kilkutygodniowym treningu będzie w stanie krwień, jak u Teresy Neumann. Diebel pod kontrolą licznych powag naukowych wrocławskich potrafił w dowolnem miejscu swego ciała wywoływać znaki, litery i liczby w formie zaczerwienionych linji. Na żądanie potrafił także wywołać w dowolnem miejscu napuchnięcia, które trwały przez pewien czas, a następnie znikały.

Kraina ludożerców. Dzienniki japońskie zamieszczają opis z życia tubylców na wyspach Karolińskich, Gilberta Marschalla i archipelagu Bismarka. Kraje te położone na Oceanie Spokojnym były do roku 1914 kolonjami niemieckiemi. Następnie przeszły w ręce Japończyków, którzy za udzielenie sprzymierzonym pomocy na Oceanie w czasie wojny otrzymali wyspy te na mocy Traktatu Wersalskiego. Kolonje są jednak nieurodzajne i przedstawiają jedynie tę wartość, że służą za punkt oparcia dla przepływających tamtędy statków. Najlepszy klimat mają wyspy Marschall, gdzie orzechy kokosowe, drzewa chlebowe i bujna roślinność dochodzą do niebywałych rozmiarów i wysokości. Krajowcy zachowali najokrutniejsze i najdziksze obyczaje, przyczem ludożerstwo utrzymuje się tam dotychczas w tej samej co dawniej mierze. Plemiona toczą między sobą zacięte walki w których uczestniczą także kobiety. Zwycięzcy zjadają po bitwie ciała zabitych wrogów celem nabrania ducha wojowniczego i inteligencji przeciwnika. Do niedawna istniał na wyspach potworny zwyczaj mordowania dzieci. Ponieważ obawiano się przeludnienia, przeto zmuszono matki do zabijania dzieci i dozwolono było mieć najwięcej tylko troje potomstwa. „Król“ jest tam bezwzględnym władcą poddanych i kiedy kilku dworaków obdarzonych widocznie większemi zdolnościami wyprzedziło „parę królewską“ w postepach przyswajania sobie sztuki pisania i czytania, rozsierdzony władca kazał śmiałków natychmiast zgładzić, wychodząc z tego założenia, że nie powinni nigdy przewyższyć go wykształceniem... Silniejsza od króla jest jedynie władza duchów, których rady zasięga się w najdrobniejszych nawet sprawach. Bez ich wiedzy nie wolno tatuować się ani przywdziewać na siebie ozdób, a za widomą oznakę porozumienia się z duchami w danej kwestji może służyć nawet szum fali lub odgłos łamiącego się drzewa. Obecny władca plemienia Jebbrick jest zapalonym miłośnikiem wyrobów szklanych porcelany. Przed wojną „król“

Polskie morze i polska marynarka.

(Dokończenie).

W Gdańsku wszczął się bunt przeciw Rzeczypospolitej.

Rzeczpospolita wysłała specjalną komisję z biskupem włocławskim Stanisławem, Karnkowskim na czele, która ogłosiła burmistrza miasta Klefelda, winnym obrazy majestatu, poczem Sejm skazał go na dożywotnie więzienie. W rok potem na Sejmie warszawskim opracowano pod przewodnictwem Karnkowskiego konstytucję dla Gdańska, która zmieniała przywileje Kazimierzowskie, ograniczając znacznie miastu swobodę.

Wskutek polepszenia stosunków polsko-szwedzkich, Polska zerwała przymierze z Danią. W r. 1569 duńska „Armada“ niszczy 9 królewskich statków skazuje na śmierć przez ścięcie załogę.

Ze śmiercią króla Zygmunta Augusta upadł na dłuższy czas pomysł podniesienia polskiej flotylli morskiej.

Gdańsk, odmawiając mu hołdu i wystawiając daleko idące żądania, zrabował kościoły katolickie i zburzył klasztor w Oliwie. Król, nie mając zasiłków pieniężnych od Sejmu, stworzył własnym kosztem armję, liczącą 2,027 głów i pod wodzą Zborowskiego wysłał pod Gdańsk. Pod Tczewem, nastąpiło pierwsze starcie, zakończone zwycięstwem Polaków, przyczem zaznaczyć należy, że po stronie Gdańska walczyło kilka tysięcy uzbrojonych mieszczan, oraz 4 statki wojenne na Wiśle.

Od tego czasu ilość polskich statków wzrasta a król zabiega o zwiększenie siły zbrojnej morskiej.

Zygmunt III, będąc królem polskim nie wyrzekł się prawa korony szwedzkiej po ojcu.

Syn Karola IX, króla szwedzkiego, Gustaw Adolf, domagał się od Zygmunta III zrzeczenia się roszczeń do korony szwedzkiej i w tym celu zajął Inflanty, a następnie wyprawił swoją armję na 80 okrętach do Prus Książęcych, zdobywając z łatwością miasta: Pilawę, Elbląg i Memel oraz Tczew. Gdańsk odrzucił propozycję kapitulacji, a Szwedzi zajęli Puck i zrabowali Oliwę. Na odsiecz nadciągnął Koniecpolski z 11 tysiącami wojska i zmusił gubernutora szwedzkiego do kapitulacji (2 kwietnia 1627 r.).

Tymczasem w maju 1627 r. Szwedzi otrzymali posiłki w liczbie 36 okrętów. Polskie 3 okręty i jedna szkuta o 6 działach każdy zetknęły się z flotą szwedzką na wysokości Łaby. Szwedzi, spostrzegłszy polskie statki wysłali 3 swoje w naszą stronę. Zawrzała walka, w wyniku i u nas były dość znaczne straty (20 ludzi poległo i rozerwano jedno działo). Gustaw zawinął do Pilawy z całą flotą, blokując w Gdańsku naszych 9 okrętów — eskadrę królewską pod dowództwem admirała Arendta Dickmana. Blokująca flota szwedzka składała sik 12 wielkich i 4 małych okrętów.

Nastąpiła chwila decydująca.

Szelągowski w swem dziele p. t. „O ujście Wisły“, tak opisuje tę walkę, zwaną „bitwą pod Oliwą“. „Wieczorem z dn. 27 na 28 listopada (1627 r.), korzystając z gęstej mgły, wypłynęło 7 okrętów polskich z portu gdańskiego na pełne morze. Następnego dnia była to niedziela, okręty polskie otoczyły dwa szwedzkie. Admirał królewski Arendt Dickman zaatakował okręt admiralski szwedzki, a wiceadmirał Herman Wit drugi okręt nieprzyjacielski. Bitwa trwała od g. 8 do 11 rano. Rozpoczęła ją silna kanonada z dział. Naliczono 360 strzałów, przyczem ogień działowy polski podtrzymywały forty z Latarni. Była chwila, powiada świadek naoczny, że się ziemia od wielkiego z dział strzelania trzęsła. Kiedy walka przeszła na pełne morze, admirał Stiernsköld (głównodowodzący floty szwedzkiej), który stracił już był rękę i został raniony w piersi i głowę, chciał

ten utrzymywał nawet szerokie stosunki handlowe z Bremą i Hamburgiem, sprzedając olbrzymie ładunki orzechów kokosowych za szkło, serwisy, kryształy i t. p. wyroby. Szczególnie podobają mu się zwierzęta wykonane z porcelany, których posiada nadzwyczajną kolekcję. Skarby te ukryte są w specjalnym pałacu, mało dostępne dla oka ludzkiego, zazdrosny władca bowiem z wielką niechęcią pokazuje je przybyszom.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Wieczór drużyny harcerskiej Seminarjum, urządzony w ubiegłą niedzielę przy współudziale delegata Chorągwi Toruńskiej, wypadł dobrze. Postanowiono założyć Towarzystwo Przyjaciół Harcerzy, do którego zapisać się winni także obywatele miasta i powiatu.

— **Dla Muzeum Mazurskiego** złożył uczeń Seminarjum Gajewski srebrny pieniądz polski z czasów króla polskiego Zygmunta III-go z XVI go wieku, znaleziony w Żabinach w powiecie działdowskim. P. Płazan ofiarował 3 monety srebrne, a p. Konstanty Olszyc-Zachert z Warszawy ofiarował zielnik, zawierający 125 tablic, a rodzina Walesiów z Uzdowa kilka starych roczników Kalendarza „Królewsko-Pruskiego“.

— **Kopuła kościoła ewangelickiego** została pokryta miedzią, na złocistej kuli rozpościera swe ramiona złocisty krzyż. Mimo mrozów, roboty około budowy kościoła postępują naprzód.

— Teatr Wierzbickiego wystawił w sobotę dnia 10-go b.m. operę „Żydówkę“, w niedzielę zaś dnia 11-go b.m. operę „Traviatę“.

— **Stan ludności miasta Działdowa** dnia 6 grudnia 1927 r. wynosił 4965, z tego wyznania katolickiego 3973, ewangelików 958, prawosławnych 5, mojż.szowego wyznania 29. Od 1 stycznia powiększyła się liczba mieszkańców o 145. W czasie od 1 stycznia było w mieście Działdowie urodzeń 164, wypadków śmierci 84, ślubów 16.

— **Zaćmienie księżyca.** W czwartek dnia 8 bm. widoczne było w Działdowie całkowite zaćmienie księżyca.

— **Nieszczęśliwy wypadek w Iłowie.** We wtorek dnia 6 b. m. o godzinie 5 minut 25 po południu zdarzył się w młynie p. Stefańskiego niebywały wypadek, którego ofiarą padła żona współwłaściciela śp. Franciszka Stefańska, urodzona 19 stycznia 1888 roku. Idąc przez suterenę młyna motorowego, została nieszczęśliwa przez wał transmisyjny za ubranie ujęta tak, że okręcona przez wał uległa złamaniu kręgosłupa, prawej ręki i lewej nogi. W chwili smutnego wypadku znajdował się w suterenie współwłaściciel młyna p. Kowalski, któremu przy sprawdzaniu nieregularnego ruchu motoru, przedstawił się straszny widok, gdyż z szat obnażona niewiasta stała nieruchoma oparta obok wału. Natychmiastowe zrzucenie pasa i zatrzymanie motoru, okazało się spóźnione, ponieważ nieszczęśliwa uległa momentalnej śmierci. O wypadku zawiadomiono p. lekarza Dr. Kopicza w Działdowie, który po przybyciu na miejsce stwierdził śmierć śp. Franciszki Stefańskiej.

Pożar w Wysokiej. W nocy dnia 1 b.m. o godzinie w pół do 9 ej zniszczył pożar jeden stóg słomy gospodarza Lecha w Wysokiej. Na miejsce pożaru przybyły straże ogniowe z Wysokiej i z Grodek. Przyczyna pożaru dotychczas nieznana.

Gralewo. Z okazji rocznicy powstania listopadowego wygłosił p. nauczyciel Pszenny z Działdowa odczyt z przezroczami.

Grodki. Obecny właściciel majątku Grodki, p. inżynier Rajmund Stodolski, zamknął karczmę, a lokal wraz z salą przeznaczył na zebrania ludowe, ofiarując pokaźną sumę na prowadzenie akcji oświaty pozaszkolnej wśród miejscowej ludności. Odczyty, wygłaszane przez panów nauczycieli, ściągają licznych słuchaczy.

Do Sejmiku Powiatowego wszedł na miejsce zmarłego śp. wójta Łysego z Kisin, p. Żywiec, wójt z Brodowa.

Kto ma prawo głosowania. Prawo głosowania (czyli wybierania) ma każdy obywatel państwa polskiego bez różnicy płci (mężczyzna i kobieta), który w dniu ogłoszenia wyborów (a nie w dniu głosowania!) ma conajmniej 21 lat ukończonych. Wojskowi w czynnej służbie nie mogą głosować (policjanci mogą!). Głosować można tylko osobiście (nie przez zastępcę!) i tylko w jednem miejscu, gdzie się jest wpisanym do spisu wyborców, w tym okręgu wyborczym, w którym mieszka się przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów. Pozbawieni są prawa głosowania ci, którzy są pod kuratelą, pod dozorem policyjnym, skazani przez sąd za przestępstwa popełnione z chęci zysku (kradzież, lichwa, oszustwo), skazani za przestępstwa przeciw moralności publicznej (np. opilstwo), winni nadużyć wyborczych i t. p.

Katowice. O ile w zeszłym roku „Volksbund“ wniósł podania o założenie w 29 miejscowościach na Śląsku w sprawie założenia szkół mniejszościowych, o tyle w bieżącym roku szkolnym wpłynęły tylko trzy takie podania. „Volksbund“ domaga się założenia szkoły mniejszościowej w Koszęcinie, w Wilczej Górnej i Biertutowach. Wszystkie te miejscowości są czysto polskiemi wsiami, w których Niemców w zupełności niema. Inspektor szkolny Maurer egzaminował wszystkie dzieci w tych miejscowościach, zapisane do szkoły niemieckiej i przekazał je do szkoły polskiej. Wobec tego ani w jednej z tych miejscowości szkoły mniejszościowej nie będzie.

Włodawa. Miasto nasze żyje w stanie wielkiego podniecenia. Znaleziono tu bowiem niedawno na głębokości półtora metra dwa gliniane garnki z monetami srebrnemi w ilości 322 sztuk i z monetami miedzianemi. Monety te pochodzą z czasów Zygmunta I-go, króla polskiego. Pod miastem we wsi Suchary znaleziono znowu garnek z monetami złotemi. Zrobiło to takie wrażenie, że kto żyw we Włodawie i w okolicy, rozkopuje ogrody i pola, poszukując jeszcze dalszych skarbów.

Z za kordonu.

Olsztyn. Róże na sprzedaż w Olsztynie. W „Allensteiner Zeitung“ znajdujemy następujące ogłoszenie: „Schoene Rosen eingetroffen, Kurkenstrasse 9“. Piękne róże w grudniu? Nic nowego pod słońcem, można w grudniu lub w styczniu otrzymać piękne róże? W tym przypadku chodzi atoli widocznie o zupełnie inne „róże“. W tej ulicy pod Nr. 9 znajduje się dom rozpusty. Od polskiej firmy „Rolnik“ w Olsztynie, polecającej płody rolnicze, pismo niemieckie ogłoszeń nie przyjęło. Ale przyjmuje za to ogłoszenia, polecające towar ludzki na sprzedaż. Charakterystyczne i bardzo kultural-

---

wysadzić okręt swój w powietrze, ale mu w tem przeszkodzono. Natomiast kapitan drugiego okrętu szwedzkiego wysadził go w powietrze i zginął wraz z całą załogą“.

Za resztą floty nieprzyjacielskiej puścili się Polacy w pogoń, część ich zatapiając, część biorąc w niewolę. Królowi posłano w trjumfie chorągiew i miecz admiralski. Jednak i polska strona poniosła straty: przedewszystkiem zginął sam admirał Dickman i z załogi 69 ludzi. Polska za Władysława IV-go odzyskała stracone ziemie, wzmacniając miasta, sypiąc mocne fortyfikacje, łączące wyspy, z szeregu których składał się w wówczas Hel, Władysław IV budował flotę planowo, częściowo kupując u obcych.

Ze śmiercią Władysława IV upadło i jego dzieło, w którem tak czynny brał udział nidjednokrotnie wybrzeża morskie, prowadził budowę wspomnianych warowni i t. p.

Za Jana Kazimierza i znikła gdzieś bez śladu polska flota, w chwili niepodległości odbudowywana. Od tego czasu już tylko poszczególne nazwiska polskie zajmują zaszczytne miejsca w historji obcych narodów.

Znana jest postać Krzysztofa Arciszewskiego, na którego cześć Holandja wybiła medal z jego podobizną. Maurycego Augusta Beniowskiego, szlachcica z Węgier, marzącego o polskich zamorskich kolonjach handlowych, który zjednawszy uznanie wśród dzikich narodów w Madagaskarze, obrany przez nich królem, ginie w walce z Francuzami, ugodzony kulą karabinową w pierś.

Pamiętniki tego bohatera, który, nie będąc żeglarzem, objechał wodą pół świata, pisane w języku francuskim, zostały przetłumaczone przez Magelhana i Nickolsona na język angielski i wydane w Londynie w r. 1790 w 2 tomach z 28 mapami.

Marek Trymborski („Harcerz“):

ne... — Tutejszy teatr germanizatorski „Treudank" niema jakoś szczęścia u krytyków prasy olsztyńskiej, mianowicie u krytyka olsztyńskiego „Volksblattu". Krytyki są cięte i ironiczne. Wątpimy atoli, czy teatr niemiecki stanie kiedyś na pewnej artystycznej wyżynie, któraby garstkę inteligentów niemieckich w Olsztynie jako tako zabawiała. Prasa będzie może musiała dostroić się do poziomu „artystycznego" „Treudanku", lub zmieni ewentualnie współpracowników. Przedstawienie „Alt-Heidelberg" skrytykowano w prasie niemieckiej, pomimo, że publiczność rzekomo „raste und weinte".

Ełk. Od niejakiegoś czasu wychodziły tutaj dwie nowe gazety niemieckie „Masovia" i „Lycker Anzeiger". Obecnie oba te wydawnictwa zlały się w jedno pod nagłówkiem: „Masovia, Lycker Anzeiger". Gazeta ta wychodzić będzie codziennie. Poprzednio obie gazety wychodziły 3 razy tygodniowo.—Proces za przemycanie koni z Polski, który podobno potrwa 4 do 5 tygodni, odbędzie się w najbliższym czasie. Oskarżonych jest 60 osób, z których połowa siedzi w więzieniu. Przesłuchanych zostanie także około 60 świadków. Ponieważ sala sądowa jest za mała, sąd odbędzie posiedzenie na sali restauracji Fligga.

Jańsbork. W puszczy jańsborskiej ścięto niedawno sosnę (choinę), której przypisują 230 lat wieku. Szczep miał w miejscu ścięcia 130 cm. średnicy, a w wysokości 150 cm. 70 cm. średnicy. Drzewo miało 35 metrów wysokości i obejmowało 13 metrów i 47 cm. sześciennych. Niestety, wnętrze drzewa było spróchniałe, tak, że przeznaczyć je musiano na opał. Jeszcze większa sosna stoi w nadleśnictwie Krutynach. Jest to największe drzewo w naszej prowincji. — Przed stacją Trzonki wskoczył do jadącego pociągu jakiś złodziej, który po otworzeniu wagonu wyrzucił beczkę śledzi i worek cukru. Rzeczy te saneczkami ręcznemi odwiózł w niewiadomym kierunku. Ponieważ następnego dnia nastąpiła odwilż, sprawcy nie wytropiono.

Ządzbork. W okolicy tutejszej sprzedał jakiś znachor lekarstwo, które rzekomo leczyć miało wszystkie choroby. Mała buteleczka brunatnego płynu kosztowała 5 mk. Stwierdzono, że lekarstwo składało się z kawy, migdałów i baldrjanu. W pobliżu Baranowa spotkał jeden z oszukanych „doktora", zbił mu „aptekę" i wygarbował skorę. — Ciągle nowe „chrzty", bo znów miejscowość Sziersbowen (!) (Szczerbowo), poczta Bosemb (!) Boże) przechrzczono na niemieckie „Talhausen". Jest pewien system w germanizowaniu nazw wiosek na Mazurach. Postarać się należy o nowe wydanie spisu nazw miejscowości, z uwzględnieniem dotychczasowych zmian. Nie wolno przypatrywać się obojętnie systemowi germanizacyjnemu, który w ten sposób zamierza zatrzeć i zniszczyć polski charakter Mazowsza pruskiego.

Gołdap. Drugiego wilka zastrzelono w puszczy romińskiej. Zwierzę to wyrządziło dość dużo szkody.

Ze świata.

Niemcy źle gospodarzą. W Ameryce bardzo żywo omawia się gospodarkę rządu niemieckiego, któremu słusznie zarzucają, że źle gospodarzy, oraz, że nie wypełnia przyjętych na siebie zobowiązań co do spłaty kosztów wojennych. W amerykańskich sferach rządowych i finansowych podobno już postanowiono nie udzielać Niemcom żadnych dalszych pożyczek. W związku z tem niemiecki minister skarbu ma ustąpić.

I w bogatej Anglji tak bywa. Do Londynu przybyła w tych dniach delegacja bezrobotnych górników w liczbie 260 osób z okręgów górniczych. Olbrzymia ta delegacja przybyła do Londynu pieszo, idąc przez dwanaście dni. Przy przemarszu przybyłej delegacji przez miasto witały ją bardzo licznie zebrane tłumy robotnicze. Celem przybycia w ten sposób do Londynu demostracyjnej delegacji górników było wykazanie ludności Anglji skutków węglowej polityki rządu i nędzy panującej w okręgach górniczych.

W Ameryce panują silne mrozy.

Poradnik gospodarski.

O zastosowaniu środków odkażających w mleczarstwie. Azeby utrzymać należytą czystość w mleczarni, koniecznemi są najtańsze, a jednak bardzo skuteczne środki, a mianowicie soda i wapno. Wszystkie zatłuszczone naczynia trzeba myć gorącą wodą z sodą, która przy połączeniu się z tłuszczem stwarza pewien rodzaj mydła, które daje się łatwo zmywać. Po odtłuszczaniu jednak naczynie należy wymyć jeszcze przedewszystkiem gorącą później zaś jeszcze zimną wodą i postawić możliwie na powietrzu, dnem do góry. Ścierek do wycierania wewnątrz lepiej nie używać, gdyż musiałyby być nadzwyczaj czyste i żeby nie wydzielały się z niej kłaki włókna. Niedokładne zmycie sody może narazić masło na nieprzyjemny smak i zapach, który udziela się również i maślance. Wapno posiada własności odkażające, czyli dezynfekcyjne. Naczynia myjemy wodą wapienną, czyli tak zwaną mleczną. Do przyrządzenia wody wapiennej używamy wapna niegaszonego, zabarwiając na kolor mleka i taką wodą myjemy dopiero naczynia od mleka. Dla gruntowego zdezynfekowania naczyń silniej je nawapniamy i pozostawiamy przez noc całą, a nazajutrz dopiero dokładnie myjemy. Wyloty ściekowe przy mleczarniach również dezynfekujemy od czasu do czasu, wrzucając kawałki niegaszonego wapna do czary, zamykającej wpust kanału. Jeżeli dalej kanał jest otwarty, to trzeba również od czasu do czasu posypać go wapnem niegaszonem, w celu uniknięcia przykrego zapachu, wydzielającego się z gnicia odpadków mlecznych. Odkażając jednak naczynia, trzeba mieć na uwadze, że ścierki nie mogą być cuchnące, to też ścierki, używane w mleczarstwie, powinny być również odkażane w sposób następujący: po wygotowaniu ścierek w wodzie z sodą i należytem wypłókaniu w gorących wodach, trzeba je zamoczyć w zimnym roczczynie wapna chlorowego przez 10-12 minut. Roczczyn wapna chlorowego trzeba przygotowywać z zimną wodą i cedzić przez płótno, 25 deka chlorku na kubeł wody jest zupełnie dostateczny. Ścierki wyjęte z chlorku trzeba przepłókać w zimnej wodzie i wysuszyć na powietrzu.

Wesoły kącik.

Pływanie po piasku.

— Pewnego razu—opowiadał stary admirał—płynąc po Oceanie Spokojnym, ujrzałem z mojego okrętu wyspę, całą czerwoną od homarów (raków), które wyszły na brzeg dla ogrzania się.

— Ależ panie admirale — wtrąca ktoś ze słuchaczy — homary są czerwone... ale dopiero po ugotowaniu.

— To właśnie najciekawsze, moi panowie — ciągnie dalej niezbity z tropu admirał — i my dziwiliśmy się z początku. Dopiero potem przekonaliśmy się, że wyspa była wulkaniczna i miała źródła gorące.

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 16 grudnia za dolar 8,86 zł.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 16 grudnia za 100 kilo: Żyto kongresowe 39,25, otręby żytnie 27,00, pszenica 51—52,00, jęczmień browarny 42,50, jęczmień przemiałowy 38.00, owies 37—38.00, mąka pszenna warszawska, lubelska i kresowa 85,00, mąka żytnia pytlowa 65-procentowa 56—58 00 zł.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 złote.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel 408-24. Konto czekowe P. K. O Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.